

## Dwa pokolenia wystarczą.

Ale się w Polsce dzieje! Afera za aferą. Jak nie działki w Morasku to Rywin z Michnikiem, jak nie biopaliwa to lekarze „skórami” namiętnie handlujący. Oszustwa, afery, korupcja i cwaniactwo rozplenione na wszelkich szczeblach. Pijani prokuratorzy, skorumpowane sądy i urzędy, służalcze media to dziś nie wyjątek – to reguła.

Właściwe to nic nowego. Zbydlęcenie „elit” społeczeństwa trwa już od lat kilkudziesięciu. Za wcześniejszej „komuny” również zbrodnia kwitła w najlepsze choć, na skutek cenzury, społeczeństwo żyło w błogiej nieświadomości, a ci, którzy coś przeczuwali byli, albo likwidowani, albo korumpowani.

Czy my, Polacy jesteśmy narodem o wyjątkowej skłonności do skundlania się? Czy mamy w nieuczciwość zakodowaną w genach? Czy naprawdę tak trudno znaleźć wśród naszych rodaków ludzi prawych, uczciwych i kompetentnych – prawdziwą elitę narodu?

To prawda. Jeśli chodzi o styl sprawowania, władzy gorsze od nas są tylko kraje, w których obowiązuje cyrylica. Jednak to nie my temu jesteśmy winni. Winna jest nasza nieszczęsna historia. Zostaliśmy narodem pozbawionym elit z prawdziwego zdarzenia. Pozbawieni przez okupantów wszelkich maści. I stalinowskich, i hitlerowskich, i wreszcie naszych rodzimych – komunistów.

Przypomnijmy sobie co robili socjaldemokraci hitlerowscy we wrześniu 1939 roku? W chwili zajmowania miast i miasteczek stawiali pod murem miejscowego burmistrza, rejenta, lekarza, aptekarza, zootechnika, policmajstra i wydawców lokalnej prasy (jeżeli taka gdzieś była). Sowieci, którzy zaatakowali nasz kraj 17 września 1939 poszli znacznie dalej. W Katyniu, Miednoje, Ostaszkowie i podobnych miejscach, hurtowo, systematycznie i w przemyślany sposób mordowali polską kadrę oficerską, naukowców, policjantów, przedsiębiorców, bogatszych chłopów, nauczycieli, dziennikarzy a nawet kolejarzy i kadrę techniczną. Po zakończeniu wojny, poprzednicy Leszka Millera również nie zasypywali gruszek w popiele. W Polsce powstał krwiożerczy reżym, który skutecznie odstraszał tę część elit politycznych, która w wyniku zawieruchy wojennej znalazła się na zachodzie. Nie wracał prawie nikt. Z inteligencją, szlachtą i elitami, które pozostały w Polsce UB’ectwo rozprawiało się szybko i skutecznie. Część wymordowano, część zmuszono do opuszczenia kraju jeszcze innych - zaszczuto. Zostaliśmy narodem bez elit, bez światłych, uczciwych ludzi. I, co gorsza, bez ludzi potrafiących sprawować władzę w sposób odpowiedzialny. Zostaliśmy narodem bez głowy, ale za to kultywującym powszechnie „polskie piekło”, które każe ujadać i szczuć na każdego kto trochę wyrasta ponad przeciętność. Wyrasta czymkolwiek. Talentem, przedsiębiorczością, intelektem, majątkiem.

Nie. Nie jesteśmy narodem skazanym na dożywotnie „polskie piekło” To się zmieni. Z czasem. Myślę, że dwa pokolenia wystarczą.

*Mariusz Wamrak*